

AGATA DUDA-KOZA

Amor i plebiscyt. Kilka słów o powieści *Die Liebe siegt!*

Kazimierz Sosnowski, pracownik Wydziału Wydawniczego Komisji Propagandy w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu, w artykule *Wojna papierowa o Górny Śląsk*¹, w części zatytułowanej *Amor i plebiscyt*, napisał:

Wciągnęliśmy i miłość do agitacji. Pan Nocoń napisał romansik na 62 strony, który wybity w 100.000 egzemplarzy i sprzedawany po pół marki, cieszył się wielkim popytem. Zawdzięczał to powodzenie także tytułowej kartce, tak efektownej, jak ów rzeźnik z cielęciami. „Die Liebe siegt!” – to był jej tytuł².

Przywołanie w cyklu artykułów, omawiającym narzędzia propagandy i agitacji przedwyborczej używane przez stronę polską w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku, broszurowej powieści *Die Liebe siegt!* jest pretekstem do bliższego przyjrzenia się temu tekstowi.

W Mikołowie, w wydawnictwie Karola Miarki (syna) w 1921 roku została wydana historyjka *Die Liebe siegt! Romanskizze aus Ober-Schlesien*³. Miejsce wydania utworu nie jest przypadkowe. Drukarnia Karola Miarki w kampanii plebiscytowej odegrała istotną rolę, to tutaj wydawano polskie książki (m.in. prace Konstantego Prusa, Jana Kudery, Piotra Pampucha, Pawła Dubiela) i czasopisma („Emigrant Górnośląski”, „Głosy znad Odry”, „Kocynder”, „Tygodnik Górnośląski”). Mikołowska oficyna specjalizowała się w drukowaniu plakatów propagandowych i druków ulotnych, które kolportowano na całym obszarze plebiscytowym⁴.

¹ K. Sosnowski, *Wojna papierowa o Górny Śląsk (Ze wspomnień plebiscytowych – w siódmą rocznicę głosowania)*, „Polska Zachodnia” 1928, nr 80–81, 83–86.

² K. Sosnowski, *Wojna papierowa...Dokończenie*, „Polska Zachodnia”, 1928, nr 86, s. 3.

³ *Przewodnik bibliograficzny*, R. II – 1921, zestawił i oprac. W. T. Wisłocki, Lwów – Warszawa 1926, s. 219.

⁴ F. Serafin, *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918–1922*, Katowice 1993, s. 148.

Dość tajemniczą postacią pozostaje autor dzieła, wydanego w języku niemieckim. Na karcie tytułowej widnieje Ernst Scheller. Natomiast Kazimierz Sosnowski i Władysław Zieliński rozszyfrowują ten pseudonim jako Nocoń (nie podają imienia)⁵.

Die Liebe siegt! Romanskizze aus Ober-Schlesien to typowa książeczka kieszonkowa, niewielkich rozmiarów. Liczy zaledwie sześćdziesiąt dwie stronic, a całość tekstu została podzielona na dwanaście krótkich rozdziałów bez tytułów. Ta niewielka broszurka musiała być bestsellerem tamtych czasów, skoro Kazimierz Sosnowski twierdził, że wydano ją w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy, a zamieszczony w dolnej części okładki napis „Das Buch des Tages!” (Książka dnia) nie był bynajmniej przesadzony. Jak wspomina Sosnowski „romansik” sprzedawano „po pół marki i cieszył się wielkim popytem”. O poczytności tego plebiscytowego dziełka na Górnym Śląsku może także świadczyć fakt, iż w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach zachowało się aż pięć kompletnych egzemplarzy powieści⁶.

Okładka powieści przykuwa uwagę czytelnika nawet po blisko stu latach od momentu opublikowania utworu, przede wszystkim za sprawą kolorystyki i symboliki. Przedstawia czaszkę wgryzającą się zębami w czerwone (a właściwie lekko zaczerwienione) serce, od którego biegą pełnokrwiste żyła i aorta. Symbolizują być może dwie drogi (polską i niemiecką) prowadzące do usytuowanego w tle przemysłowego miasta, takiego jakich wiele na Górnym Śląsku. Pod czaszką biegnie czerwona wstęga z napisem „Verboten gewesen – jetzt freigegeben!”, co oznacza: „Zakazane – teraz wydane!”. W lewy dolny róg ilustracji wkomponowana została litera „L”, będąca sygnaturą – znakiem rozpoznawczym – autora ilustracji. Ten charakterystyczny znak pozwala nam dziś zidentyfikować twórcę ilustracji okładkowej powieści *Die Liebe siegt!* – Stanisława Ligoń.

Stanisław Ligoń w 1909 roku rozpoczął pracę w Mikołowie, w oficynie Karola Miarki (syna), jako grafik i ilustrator. Współpracował z tym wydawnictwem przez szereg lat, również w czasie swych studiów krakowskich, które podejmował w latach 1912–1914⁷. O przyczynach i okolicznościach jego zatrudnienia tak pisały autorki książki *Stanisław Ligoń opowieści obrazkowe*:

W Mikołowie działała wówczas oficyna Karola Miarki (syna) specjalizująca się przede wszystkim w wydawnictwach przeznaczonych dla prostego i niewykształconego czytelnika. Przekaz musiał być więc przystępny, jasny w odbiorze, ale przy tym wartościowy i estetyczny. Takim celem służyła specjalna oprawa graficzna, na którą składały się nie tylko ilustracje wzmacniające słowo pisane i ułatwiające właściwe zrozumienie treści, ale także atrakcyjne okładki, bordiury otaczające treść oraz winiety, czyli graficzne przerywniki o rysunku często związanym z przekazem słownym. Dlatego Miarkowska oficyna potrzebowała utalentowanego i sprawnego grafika, który sprostałby tym wszystkim wyzwaniom. W 1909 roku został nim Stanisław Ligoń.

⁵ K Sosnowski, dz. cyt.; W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972, s. 106.

⁶ Zachowane w Bibliotece Śląskiej egzemplarze pochodzą m.in.: z księgozbiorów śląskich powstańców, działaczy i społeczników (Jana Przybyłka, Wiktora Mrozka, L. Sikory, Józefa Wesołego) oraz z Biblioteki Sejmu Śląskiego.

⁷ H. Grzonka, *Stanisław Ligoń 1879–1954. Ziemia Święta w obiektywie Karlika z „Kocyndra”*, Katowice 2019, s. 15–16.

Objął etat głównego ilustratora i od tego momentu rozpoczęła się jego intensywna i różnorodna praca „Książkowego rysownika”, która zaowocowała ogromną ilością większych i mniejszych ilustracji, plastycznych drobiazgów, a nawet historyjek obrazkowych⁸.

Ligoń – ilustrator pracował zazwyczaj anonimowo, zwykle nie był wymieniany na kartach tytułowych książek, które opracowywał graficznie. Wyjątek stanowi powieść *Przygody żaka* Józefa Ignacego Kraszewskiego w opracowaniu Artura Oppmana wydana w Warszawie u Gebethnera i Wolfa w 1913 roku⁹. Miał jednak nawyk znakowania prac sygnaturami „L.”, „St.L.”, „S.L.”, „St. Ligoń” bądź „Karlik”, które wkomponowywał w ilustracje.

Okładka powieści *Die Liebe siegt!* przypomina plakat plebiscytowy, zarówno ze względu na zastosowaną kompozycję, jak i wykorzystaną symbolikę. Czaszka – symbol śmierci to wyobrażenie Niemiec, które zagrażają polskiemu sercu. Czarno-czerwona kolorystyka wykorzystana na ilustracji to typowy dla plakatu plebiscytowego środek wyrazu. Stanisław Ligoń w projektowanych przez siebie plakatach i rysunkach chętnie wykorzystywał motyw czaszki i kościotrupa, co można zauważyć przeglądając zbiory druków ulotnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Na plakacie *Śmierć zagraża Górnoszlązakom, gdyby pozostać mieli przy Niemcach!!! Od głodu, moru, wojny i przyłączenia do Niemiec zachowaj nas Panie!*¹⁰ w centralnym punkcie umieszczona została czaszka (symbol śmierci) z wijącym się wokół niej wężem (symbol grzechu, podstęp i zdrady). Ponura kolorystyka plakatu, na którym nad warstwą ilustracyjną dominuje tekst brzmiący jak antyfona kościelna, wzmacnia u odbiorcy poczucie zagrożenia. Plakat ostrzega niejako przed wielkim niebezpieczeństwem, jakim miałoby być przyłączenie Śląska do Niemiec¹¹. Stanisław Ligoń również na rysunku opatrzonym tytułem *Loretto – Höhe*, pochodzącym z albumu karykatur plebiscytowych „Kocyntra”, wykorzystał motyw czaszki. Ilustracja drukowana w dwunastym numerze „Kocyntra” z 10 listopada 1920 roku oraz reprodukowana w propolskiej jednodniówce „So Seht Ihr Aus” przedstawia cesarza Wilhelma II siedzącego na wzgórzu Loretto. Zdetronizowany niemiecki władca siedzi na kopcu z czaszek żołnierzy górnośląskich, którzy przymusowo służyli w pruskiej armii w latach 1914–1918¹². Pojawiający się w tle ilustracji okładkowej krajobraz przemysłowego miasta górnośląskiego to motyw równie chętnie stosowany przez Stanisława Ligonia na innych przedstawieniach z okresu plebiscytu¹³.

⁸ B. Maresz, A. Musialik, *Stanisława Ligonia opowieści obrazkowe*, Katowice 2019, s. 8.

⁹ Tamże, s. 8.

¹⁰ S. Ligoń, *Śmierć zagraża Górnoszlązakom, gdyby pozostać mieli przy Niemcach !!! Od głodu, moru, wojny i przyłączenia do Niemiec zachowaj nas Panie!* [plakat], Mikołów [ok. 1921], sygn. U.Śl. 886.

¹¹ B. Szczypka-Gwiazda, *Nieznane oblicze sztuki polskiej. W kręgu sztuki województwa śląskiego w dobie II Rzeczypospolitej*, Katowice 1996, s. 22.

¹² B. Maresz, A. Musialik, dz. cyt., s. 150–151.

¹³ Zob. S. Ligoń, *Tylko z Polską lud śląski rozerwie okowy niewoli* [plakat], Poznań [ok. 1920], sygn. U.Śl. 1914 oraz ilustracje S. Ligonia, *Hej kołęda, kołęda; Wesołego Alleluja; Loyd Georges*, [w:] *Te-goż, Album karykatur plebiscytowych „Kocyntra” w oryginale*, [B.m., po 1920], sygn. G 33 V [zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach].

Kazimierz Sosnkowski porównał efektywność karty tytułowej powieści *Die Liebe siegt!* do plakatu plebiscytowego przedstawiającego rzeźnika z cielęciem. Chodziło mu o bardzo popularny projekt Stanisława Ligonia opatrzony tytułem *Nur die allerdümmster Kälber wählen ihre Schlächter selber*¹⁴ (*Tylko najgłupsze cielęta wybierają sobie rzeźnika*), który został wydany w tej samej mikołowskiej oficynie. Plakat przedstawia rzeźnika (grubego mężczyznę w przyciasnej pikelhaubie) ostrzającego noże i stojącego nad spokojnym cielakiem. Cielę jest symbolem naiwności i głupoty tych, którzy uwierzyli w pruską autonomię. Jednocześnie plakat ostrzega przed konsekwencjami niemieckiego zadłużenia wojennego (kartka z napisem „Reichs Schulden, Steuer Zettel 500000 M” leżąca w żłobie między nogami zwierza)¹⁵.

Akcja powieści *Die Liebe siegt!* rozpoczyna się w Bytomiu w maju 1920 roku. W miejskim parku spotyka się para głównych bohaterów, są to Helena Lipowska oraz nauczyciel Hans Raufeld. Helena ma 20 lat, jest inteligentna i dobrze wychowana. Pochodzi z rodziny emerytowanego sztygara Franza Lipowskiego z Bytomia. Czuje się Polką i fakt ten determinuje wszystkie jej wybory. Natomiast Hans Raufeld to 25-letni zgermanizowany nauczyciel, który odbył służbę wojskową w niemieckiej armii (został odznaczony Krzyżem Żelaznym I i II klasy oraz Medalem Czerwonego Krzyża III klasy). Był synem polskiego chłopca i jako jedyny z trojga braci wyrzekł się swojego pochodzenia. Rodowe nazwisko Chmura zmienił urzędowo na niemieckie Raufeld, jednocześnie wyrzekając się kontaktów z rodziną:

Był przestraszony do głębi za każdym razem, gdy słyszał gdzieś nazwisko Chmura. Od czasu zmiany nazwiska z niepokojem unikał swojego polskiego miejsca urodzenia, swoich krewnych, a nawet matki; jednocześnie czuł wielki wstręt do wszystkiego, co polskie¹⁶.

Pomimo swoich proniemieckich poglądów i zaangażowania w działalność Hakaty, Hans zakochał się w pannie pochodzącej z rodziny o polskich tradycjach.

Spotkanie młodych w parku, które jest sceną otwierającą powieść *Die Liebe siegt!*, jest ważnym momentem dla bohaterów. Helena zauważyła bowiem, że Hans od momentu przybycia na Górny Śląsk wojsk międzynarodowych (brytyjskich, francuskich i włoskich) wygłasza nienawistne przemowy względem Polaków i Francuzów. Fakt, iż odsunął się od własnej rodziny i korzeni, a także nawiązał współpracę z proniemiecką Hakatą, sprawił, że postanowiła zakończyć znajomość. Helena, wierna tradycjom patriotycznym i rodzinnym, uważała, że „z osobą, która moralnie upadła tak nisko nie może dalej utrzymywać znajomości” („Mit einem moralisch so tief gesunkenen Menschen konnte sie unmöglich

¹⁴ S. Ligoń, *Nur die allerdümmster Kälber wählen ihre Schlächter selber* [plakat], Mikołów [ok. 1920], sygn. UŚl. 887.

¹⁵ B. Szczypka-Gwiazda, dz. cyt., s. 17; L. Smółka, *Między „zacofaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Wrocław 1992, s. 42.

¹⁶ W tekście głównym cytaty z książki *Die Liebe siegt!* w tłumaczeniu autorki (A. Duda-Koza), w przypisach odpowiednie fragmenty niemieckiego tekstu.

„Er erschrak jedes mal bis ins Mark hinein, wenn er irgendwo den Namen Chmura hörte. Seit der Namensänderung mied er ängstlich seinen polnischen Geburtsort, seine Verwandten, ja sogar seine leibliche Mutter; gleichzeitig empfand er einen grossen Widerwillen gegen alles Polnische” (s. 3).

weiter verkehren")¹⁷. Siedząc na ławce w parku czekała tylko na odpowiedni moment, aby dać Hansowi do zrozumienia, że ich drogi się rozeszły w momencie, gdy wyrzekł się swojej matki i ojczyzny. Z pełnym oburzeniem mówi:

„Słuchaj. Żaden uczciwy człowiek nie będzie szanował niewydarzonego syna, który wstydzi się domu swoich rodziców, swojego pochodzenia. Przekleństwo krwi ciąży na takim potworze. Wstydzi się swojej prostej, mówiącej po polsku matki, unikasz rodzeństwa, a tym samym zdradzasz bezbożne i oburzające usposobienie. Więc ci nie ufam, budziś we mnie grozę, a kiedy przeklinasz Polaków, czyli swoich rodziców, rodzeństwo i krewnych, jesteś jak morderca z krwią brata na rękach. Myślisz, że jesteś „porządnym człowiekiem”, ale jako polski Górnślązak wyglądasz jak małpa tresowana przez Prusaków na potrzeby germanizacji [...] Odejdź, gardziś domem rodziców; ty renegacie!”¹⁸.

Hans nie podziela poglądów Heleny, nie potrafi sobie wyobrazić, że polskie nazwisko Chmura podoba jej się bardziej niż Raufeld¹⁹. Jest wręcz oburzony, że nie jest dumna z jego osiągnięć i odznaczeń wojennych. Nie rozumie dziewczyny, która nie chce swej przyszłości związać z Niemcami:

„Całe szczęście, że aktywnie działam w niemieckiej propagandzie; zrobię, co w mojej mocy, i nie będę się wahał przed ratowaniem Górnego Śląska dla Niemiec. Jeśli Polacy zostaną pobici i zastraszeni, wtedy również i Helena odstąpi od swoich polskich przekonań. Więc do pracy!”²⁰

W kolejnych rozdziałach czytelnik ma okazję poznać kulisy działalności niemieckiej propagandy i osób aktywnych w tzw. „deutschen Stosstrupp”. Hans Raufeld i jego przyjaciel Karl Rössling, z pochodzenia Niemiec, który służył w „Grenzschutz”, uczestniczą w tajnym zebraniu hakatystów, odbywającym się w mieszkaniu bogatego kupca bytomskiego. W czasie spotkania omawiany jest plan zaatakowania Hotelu Lomnitz w Bytomiu, który był siedzibą Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Niemieccy działacze zamierzają unieszkodliwić przywódców polskiego ruchu agitacyjnego i pokazać, że plebiscyt na Górnym Śląsku jest pozbawiony sensu. Sposobem na wygranie plebiscytu ma być zastraszanie Polaków:

„Przywódcy polskiego ruchu muszą zostać unieszkodliwieni, a polskie ośrodki agitacyjne, zwłaszcza Hotel Lomnitz, zniknąć z tego miasta. Sprowokowany tłum musi zacząć szturmować

¹⁷ *Die Liebe siegt!*..., s. 4.

¹⁸ „So höre. Niemand unter rechtschaffenen Menschen achtet einen missratenen Sohn, der sich seines Elternhauses, seiner Abstammung schämt. Auf einem solchen Unmenschen lastet der Fluch des Blutes. Du schämst dich deiner einfachen, polnischsprechenden Mutter, meidest deine Geschwister und verräst damit eine gottlose und frevelhafte Gesinnung. Ich bin daher kein Vertrauen zu dir, du flösst mir Entsetzen ein, und wenn du auf die Polen schimpfst, also auf deine Eltern, Geschwister und Verwandten, so erscheinst du mir wie ein Mörder, an dessen Händen Bruderblut klebt. Du glaubst, ein „feiner Herr” zu sein, mir entscheidest du aber als polnischer Oberschlesier wie ein von den Preussen für ihre Germanisationszwecke abgerichteter Affe [...] Geh weg, du Verächter deines Elternhauses; du Abtrünniger!” (s. 6).

¹⁹ „Dass jemandem der Name Chmura besser gefallen könnte wie Raufeld, war ihm vollkommen unverständlich” (s. 7).

²⁰ „Ein Glück, dass ich in der deutschen Propaganda tätig bin; ich werde dort mein Möglichstes tun und vor keinem Mittel zurückschrecken, um Oberschlesien für Deutschland zu retten. Sind die Polen erst mal geschlagen und eingeschüchtert, dann wird auch Helene ihren polnischen Fimmel aufgeben. Rans ans Werk!” (s. 8).

wać hotel, po czym jego ludzie [bogatego kupca bytomskiego – przyp. aut.] robią to, co do nich należy. Wszystkie polskie rewelacje dotyczące niemieckich zamiarów zostały ujawnione przez to siedlisko podżegaczy. Trzeba pozbyć się ludzi i skonfiskować ważne dokumenty²¹.

Hans Raufeld wraz z przyjacielem uczestniczy w ataku „niemieckich bojówkarzy” na Hotel Lomnitz w maju 1920 roku. W czasie starć z Polakami główny bohater powieści zostaje postrzelony w ramię. Dopiero następnego dnia z gazet dowiaduje się o blamażu Niemców, którzy zostali pokonani przez zaledwie ośmiu przeciwników²².

Rannego i osłabionego Hansa odwiedza matka, która o losie syna dowiedziała się od górnika Czepika. Prosta kobieta nie może uwierzyć, że jej syn – katolik – zadaje się z podżegaczami, mordercami i bandytami („Brandstifter, Mörder und Banditen”), którzy bez powodu atakują Polaków. Nazywa syna niewdzięcznikiem, który wyrzekł się rodziny i zapomniał ile jej zawdzięcza (jego bracia pracowali w kopalni i oddawali każdy grosz, by Johann mógł się uczyć). Na końcu odwiedzin u syna pani Chmura wspomina o swoim spotkaniu z Heleną, którą nazywa dobrze wychowanym dzieckiem. Opowiada mu, że dziewczyna dotrzymała jej towarzystwa w czasie drogi i nie wstydziła się z nią pokazać na ulicy. Na myśl o dziewczynie Hans zaczyna zastanawiać się nad swoją postawą i poglądami.

Po kilku dniach, kiedy Hans odzyskuje zdrowie, udaje się na pocztę, by wysłać list do Heleny z prośbą o spotkanie. Chce opowiedzieć jej o swoim „bohaterkim czynie” i skłonić ją do zmiany decyzji. Na poczcie spotyka Karla Rösslinga, niespodziewanie przyjaciel stwierdza, że jest już zmęczony „hakatowską nagonką, terrorem i prowokacjami”. Mówi, że chciałby żyć w spokoju i dlatego planuje odsunąć się od polityki. Jako rodowity Niemiec wyśmiewa ludzi takich jak Paluschka, Ulitzka, Nieborowski, Urbanek i Lukaschek, którzy fałszują swoje pochodzenie:

Na pewno są Polacy o niemieckich nazwiskach; to się zdarza. Są przecież przyzwoite procesy denacjonalizacji, ale górnośląski renegat, który systematycznie zaprzecza swojemu pochodzeniu, co teraz daje się zaobserwować jako zjawisko masowe, budzi we mnie zniesmaczenie ze względów etycznych²³.

Hans Raufeld uświadamia sobie, że on również jest takim renegatem, który stale zaprzecza swojemu pochodzeniu i oszukuje wszystkich wokół.

Główny bohater przybity rozmową z przyjacielem, idzie na spotkanie z Heleną. Opowiada jej o swoim udziale w ataku na Hotel Lomnitz, jednak dziewczyna nie docenia jego bohaterstwa i pyta o cel spotkania. Hans wyznaje jej miłość, ale He-

²¹ „Die Führer der polnischen Bewegung müssten unschädlich gemacht und die polnischen Agitationszentralen, besonders das Hotel Lomnitz ausgehoben werden. Die aufgeputschte Menge brauche nur das Hotel zu stürmen, worauf die weitere, die wertvollere Arbeit von seinen Leuten zu Ende geführt werden würde. Die polnischen Enthüllungen über die deutschen Absichten gingen nämlich von dieser „Hetzzentrale“ aus. Es müssten Leute beseitigt und wichtige Papiere beschlagnahmt werden” (s. 10).

²² W rzeczywistości Polaków broniących Hotelu Lomnitz było więcej. Zob. W. Zieliński, *Ludzie i sprawy Hotelu Lomnitz*, Katowice 1984, s. 86–95.

²³ „Gewiss gibt es auch Polen mit deutschen Namen; das kommt vor. Es gibt anständige Entnationalisierungsprozesse, aber das oberschlesische Renegatentum, das systematische Verleugnen seiner Abstammung als Massenerscheinung widert mich an, und zwar aus ethischen Gründen” (s. 22).

lena żąda od niego zmiany postępowania. Panna Lipowska z ogromnym szacunkiem wypowiada się na temat matki Hansa:

Bardzo kocham tę pobożną kobietę. Szlachetniejsze serce bije pod jej prostą suknią niż pod jedwabnymi szatami niektórych dam z miasta. Jej prostota, szczerość, uczciwość, pobożność mają dla mnie wiele uroku²⁴.

Główny bohater po raz kolejny zaczyna się zastanawiać nad swoją postawą i okolicznościami, które sprawiły, że odwrócił się od swoich najbliższych i porzucił wartości, tak cenione przez ukochaną kobietę.

Po pożegnaniu z Heleną Hans idzie do kawiarni na Bahnhofstrasse, gdzie spotyka kupca Josefa Maschka. Panowie rozpoczynają rozmowę na temat wyników przyszłego plebiscytu i strategicznego znaczenia górnośląskiego przemysłu, zarówno dla strony polskiej jak i niemieckiej. Starszy człowiek wytyka Hansowi nieznajomość podstawowych dokumentów i stwierdza dobitnie:

W takim razie nie mamy o czym rozmawiać. W szkole nauczono mnie, żeby nie rozmawiać o rzeczach, o których nie ma się pojęcia²⁵.

Stanowisko i opinie Josefa Maschka są nowością dla Hansa Raufelda, który dotychczas nie znał poglądów o gospodarczej zależności Górnego Śląska i Polski. Główny bohater próbuje wyjaśnić, że przecież czyta gazety, co Maschek komentuje ironicznie:

Mogę od razu Panu powiedzieć, które gazety Pan czyta: „Ostdeutsche Morgenpost”, „Der Schwarze Adler” i jeszcze może od czasu do czasu kupuje Pan „Landeszeitung”²⁶.

„Ostdeutsche Morgenpost” to bardzo popularna nacjonalistyczna niemiecka gazeta, która zaczęła ukazywać się w Bytomiu w 1919 roku i przekonywała o zdecydowanym zwycięstwie Niemców podczas głosowania plebiscytowego. Z kolei „Der Schwarze Adler” to antypolskie czasopismo, które zostało założone w Królewskiej Hucie, jako odpowiedź na polskie pismo „Der Weisse Adler”. Czasopismo ukazujące się w nakładzie od 150 do 300 tysięcy egzemplarzy rozdawano bezpłatnie mieszkańcom obszaru plebiscytowego. W agresywnych publikacjach atakowano Polski Komisariat Plebiscytowy i Wojciecha Korfatego, próbując zdyskredytować ich działalność²⁷.

Josef Maschek próbuje nakłonić Hansa Raufelda do czytania polskiej prasy. Proponuje mu, by poznał stanowisko strony przeciwnej, zajął się lekturą „Grenzzeitung” i sam określił, kto jest bliżej prawdy. Polecany przez Josefa Maschka dziennik „Oberschlesische Grenzzeitung” był organem niemieckiej partii demo-

²⁴ „Ich habe die fromme Frau sehr lieb. Unter ihrem einfachen Kleid schlägt ein edleres Menschenherz als unter so mancher seidenen Robe der Stadtdamen. Ihr gerader Sinn, ihre Aufrichtigkeit, ihre Ehrlichkeit, ihre Frömmigkeit üben auf mich einen grossen Zauber aus” (s. 25).

²⁵ „Dann dürfen Sie nicht mitreden. Ich habe in der Schule gelernt, dass man von Sachen, die man nicht kennt, nicht reden soll” (s. 27).

²⁶ „Ich will Ihnen gleich sagen, welche Zeitungen Sie lesen: die „Ostdeutsche Morgenpost“, den „Schwarzen Adler“, na und vielleicht kaufen Sie sich auch hin und wieder die „Landeszeitung” (s. 28).

²⁷ J. Glensk, *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, z. 2, s. 38–42.

kratycznej, ukazującym się w Bytomiu od 1873 roku. Z upoważnienia Wojciecha Korfantego gazeta wraz z drukarnią została zakupiona przez F. Hadryana w grudniu 1919 roku, a od 21 stycznia 1920 roku była półoficjalnym organem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Przejęcie popularnego tytułu okazało się sukcesem polskiej propagandy plebiscytowej, pismo bardzo szybko zyskało czytelników wśród Niemców, którzy nie mieli innego dostępu do prasy polskiej²⁸. Spotkanie z Josefem Maschkiem uświadamia Raufeldowi, że zbyt słabo broni swojego stanowiska i staje się coraz bardziej ugodowy („Es kam ihm vor, als hätte er seinen deutschen Standpunkt zu wenig verteidigt”).

Momentem przełomowym w życiu głównego bohatera stają się tragiczne wydarzenia z sierpnia 1920 roku. Hans Raufeld nie może uwierzyć w informacje prasowe mówiące o zdobyciu Warszawy przez Armię Czerwoną. Jego przełożony, rektor Wolfgang Stiller, wysyła go do Katowic, gdzie ma dowodzić oddziałem Stosstrupplerów. Hans z przerażeniem obserwuje zamieszki w Katowicach, które rozpoczęły się 17 sierpnia 1920 roku. Bojówki niemieckie zaatakowały wówczas siedzibę powiatowego inspektora Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, pułkownika Blancharda, co spotkało się ze zbrojną odpowiedzią oddziałów francuskich. W czasie walk na ulicy Warszawskiej zdemolowano polskie sklepy i zamordowano doktora Andrzeja Mielęckiego, który opatrywał rannych. Następnie niemieccy bojówkarze ruszyli na siedzibę Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Katowicach, mieszczącą się w hotelu „Deutsches Haus”. Hans z przerażeniem słuchał obraźliwych wrzasków kierowanych w stronę Polaków nazywanych przeklętymi Polakami („die verfluchten Pollacken”), nikczemnymi i polskimi świniami („die gemeinen Schweine”, „polnische Schwien”) polskimi psami (der polnische Hund”). Jest również świadkiem jak jego oddział wyprowadza z budynku i zabija na ulicy, na oczach wielu gapiów, młodego człowieka, bo jak uzasadnia jeden z bojówkarzy Schendzielorz „nie będzie już głosował” („Der wird nich mehr abstimmen”). Docierają do niego komentarze ludzi – gapiów ulicznych, którzy obserwują całe zajście:

„To wstyd, co się tutaj wyrabia; czy to ta słynna niemiecka kultura?” Inny widz odpowiedział: „To nie jest niemiecka kultura, to jest słynne pruskie wychowanie”²⁹.

Wydarzenia katowickie mocno wpływają na psychiką Hansa, moralnie rozbity wraca do Bytomia, gdzie zdaje sobie sprawę, że walczy przeciwko swoim bliskim.

Kolejnego dnia Hans spotyka na ulicy pana Lipowskiego wraz z córką i zostaje zaproszony do ich domu. Pan Lipowski, który w przeszłości pracował z ojcem Hansa na kopalni i miał dobrą opinię o rodzinie Chmura, chciał osobiście poznać chłopaka i sprawdzić jego charakter. Rozmowa dotyczy aktualnych wydarzeń na Górnym Śląsku i trudnych dziejów tej ziemi pod pruskim panowaniem. Pan Lipowski poleca Hansowi Raufeldowi szereg lektur, dzięki którym poszerzy swoje horyzonty i „nie będzie patrzył na swoich rodaków tylko przez pruskie okulary” („Wie ich bemerke, sehen Sie Ihre Heimat und Ihre Landesleute nur durch

²⁸ J. Glensk, dz. cyt., s. 35.

²⁹ „Es ist eine Schande, was sich hier tut; ist das die berühmte deutsche Kultur?” Einanderer Zuschauer erwiderte: „Das ist keine deutsche Kultur, das ist preussische Erziehung” (s. 35).

die preussische Brille an"). Wśród zaproponowanych książek znalazły się praca Jacentego Pyrlika (właściwie Konstantego Prusa) *War Oberschlesien deutsch oder polnisch?* (Bytom 1920) oraz gazety: „Grenzzeitung”, „Der Weisse Adler” oraz druki ulotne. Na koniec spotkania Hans Raufeld stwierdza poważnie:

Nie jestem jeszcze dla mojego ludu, dla Polski, stracony³⁰.

Od tego momentu (czyli rozdziału ósmego) czytelnik zaczyna obserwować przemianę głównego bohatera. Hans zaczyna poznawać prawdziwą historię Polski i Śląska, dostrzega kłamliwość niemieckich wydawnictw propagandowych. Obecność Heleny mobilizuje go do nauki i całkowitej zmiany poglądów, w które wierzył od czasów podjęcia nauki w niemieckim seminarium. Wraz z jej ojcem i Josefem Maschkiem uczestniczy w zebraniu Oberschlesischen Volkspartei. Wreszcie dojrzuje do decyzji o powrocie na rodzinne łono, prosi o wybaczenie matkę i dwóch starszych braci. Wraca również do wiary katolickiej i ponownie zaczyna chodzić do kościoła. Bohater na końcu powieści znów jest Johannem Chmurą i otwarcie deklaruje swoje poparcie dla Polski nawet przed przełożonym, rektorem Stillerem. Jest szczęśliwy z Heleną, a na pytanie dziewczyny, czy zmienił się tak pod wpływem uczucia do niej czy może za sprawą ojca, mówi:

Mogę szczerze powiedzieć: miłość wygrała!³¹.

W gestii czytelnika pozostaje odpowiedź na pytanie, czy główny bohater mówi o miłości do ojczyzny, czy do ukochanej Heleny. A może jest tak, że Helena w tej propagandowej powieści uosabia Polskę? Młodą, ale szanującą doświadczenie i tradycję; piękną, ale nie odrzucającą tego, co skryte pod skromnym ubraniem i łaskawą dla synów marnotrawnych i tych wszystkich, którzy zbłądzili.

Powieść kończy się opisem świąt Bożego Narodzenia 1920 roku w bytomskim domu rodziny Lipowskich, gdzie spotykamy też krewnych Johanna Chmury. Wszyscy są pełni radości i optymizmu, oczekują zwycięstwa w plebiscycie i polskiej Wielkanocy. Panowie dyskutują o reformie agrarnej, polityce i sytuacji w przemyśle. Helena woła: „Polska jest naszą matką” („Polen unsere richtige Mutter ist”). Zaniepokojenie wyraża tylko pani Chmura, która zauważa, że nadal na Śląsku mówi się po niemiecku. Tekst wieńczy hasło „Uwolnieni od kłamstwa – połączeni w szczęściu” („Von Lügen befreit—im Glück vereint!”), które można odczytywać dwojako. Walka o duszę Hansa jako Polaka przeważa nad jego historią miłosną, szczęście zawdzięcza nie tylko wzajemności ze strony Heleny, ale również zmianie swej postawy. Uwolnienie od kłamstw niemieckiej propagandy i zrozumienie własnych błędów to gwarancja osiągnięcia szczęścia.

Ta książeczka kieszonkowa mogła zawieść tych czytelników, którzy sugerując się „krwawą” okładką liczyli na burzliwy romans. Historia miłości Johanna (Hansa) i Heleny okazuje się być tak naprawdę tłem dla ukazania przemiany głównego bohatera i agitacji plebiscytowej. W walce agitacyjnej romansik na pewno okazał się pomocny za sprawą zręcznie wplecionych w treść argumentów, wyko-

³⁰ „Ich bin für mein Volk, für Polen, noch nicht verloren” (s. 42).

³¹ „Ich kann mithin aufrichtig sagen: die Liebe siegte” (s. 53).

rzystywanych przez polską propagandę. Władysław Zieliński w publikacji *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku* zauważył, że książeczka *Die Liebe siegt* była jedyną polską powieścią propagandową opublikowaną w języku niemieckim. Badacz w jednym zdaniu podsumował fabułę analizowanego tekstu:

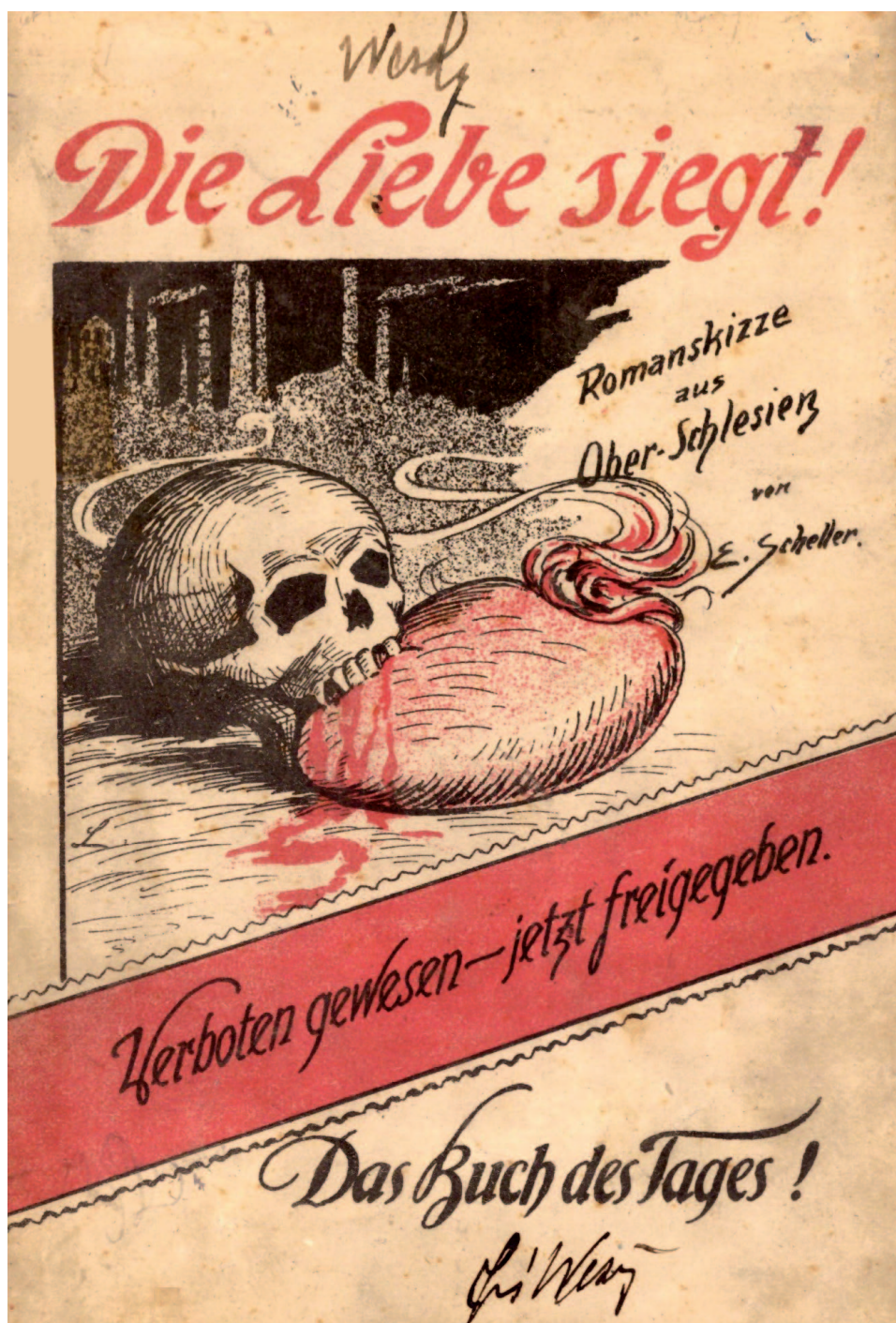
Ze strony polskiej wydano bodaj jedną powieść Noconia pt. *Die Liebe siegt*, w której przeplatały się dwa wątki, miłość i poczucie świadomości narodowej, znajdujące banalne rozwiązanie, bo oto nauczyciel, renegat, oficer niemiecki, bojówkarz, zakochawszy się w Polce staje się w finale romansu Polakiem³².

Z kolei wspomniany już Kazimierz Sosnowski podsumowuje romans plebiscytowy następująco:

Amor został tu w ten sposób wciągnięty w jarzmo plebiscytowe, że renegat Hans Raufeld, nauczyciel z zawodu, a z pochodzenia syn chłopca polskiego Chmury, były oficer niemiecki, a obecny organizator niemieckiej bojówki i napadu na hotel Lomnitz, zmienia się pod wpływem miłości do Polki Heleny Lipeckiej [Lipowskiej – A.D.-K.] i w walce plebiscytowej przechodzi na tę stronę, na której było jego właściwe miejsce³³.

³² W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda...*, s. 106–107.

³³ K. Sosnowski, *Wojna papierowa... Dokończenie...*, s. 3.



Okładka powieści *Die Liebe siegt!* (sygnowanie autora: „L.”)

Śmierć zagraża
Górnoślazakom,
gdyby pozostać mieli
przy Niemcach!!!



**Od głodu, moru, wojny
i przyłączenia do Niemiec
zachowaj nas Panie!**

Plakat plebiscytowy projektu Stanisława Ligonia (sygnowanie autora: „L.”)



Plakat plebiscytowy projektu Stanisława Ligon (sygnowanie autora: „St. L.”)



Oryginalny rysunek Stanisława Ligonia
z Albumu karykatur plebiscytowych „Kocyndra”,
Biblioteka Śląska, sygnatura G 33 V (sygnowanie autora: „Karlik 1920”)